GŁOS NARODU

NR. 570. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 29. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —20
Za wiersz 1 petitowy ustęp liczb. lub tab. „ —40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załącznik prospektów i cyrkularzy, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkorazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Piąta pożyczka wojenna.

Jedynie na pozór prowadzi się wojnę pieniądzmi. W istocie rzeczy prowadzi ją państwo pracą swych obywateli, wytężeniem wszystkich ich sił finansowych i duchowych, wszystkimi środkami produkcyi, plonami ziemi i wytworami przemysłu. W zasadzie możliwa jest kombinacya tego rodzaju, iżby państwo nakładało na rolnictwo i przemysły obowiązek bezpłatnego ofiarowania na cele prowadzenia wojny produktów roli i fabryk, zwalniając się przez to od konieczności obciążania siebie długami, jednak krok ten rodzaju byłby równoznacznym z unieruchomieniem na czas wojny głównych źródeł dochodu gospodarstwa społecznego, usunięciem pola nawias najważniejszej sprężyny działania ludzkiego, którą jest zysk.

Dlatego też państwo za wszystko co mu do prowadzenia wojny potrzeba, płaci, a płacąc zmuszone jest co pewien czas apelować do kredytu. Wprawdzie mogłoby państwo dostawcom swym uiszczać zapłatę wprost w papierach pożyczki wojennej, co miałoby również tę dobrą stronę, iż ci, którzy na państwie zarobili, musieliby przymusowo w stosunku do swych zysków brać udział w ogólnej akcyi kredytowej państwa. Jednak krok ten byłby przymusem, a państwo pod żadnym warunkiem nie chce budzić choćby cienia tylko wrażenia, jakoby pożyczka wojenna była pożyczką przymusową. Ponieważ jednak państwo starannie unika stosowania przymusu, słuszną jest rzeczą, iżby ten większy był nacisk moralny przeświadczenia w tych, którzy pod jakimkolwiek postacią ciągną z wojny zyski, i to zyski często bardzo poważne. Niemniej jednak i te warstwy ludności, o ile tylko rozporządzają jakąkolwiek gotówką, nie powinny pozostawać na uboczu, ponieważ i one muszą pamiętać, że wojna jaką monarchia prowadzi, jest wojną obronną, i te pieniądze z pożyczki uzyskane przeznaczone są na utrzymanie i zaopatrywanie w środki obronne tych, którzy z heroizmem bronią w polu państwa przed zniszczeniem. Na przekonywanie, iż pożyczka wojenna stanowi pierwszorzędną lokatę gotówki, że zwrot kapitału i odsetek jest najzupełniej pewny, nie potrzeba chyba tracić wielu słów. Z mocy posiadania pełni władzy ustawodawczej, rozporządza państwo wszelkimi środkami produkcyi swych obywateli, i zawsze będzie w stanie wydobyć pokrycie dla swych pożyczek z ogólnego przychodu społeczeństwa.

Przy piątej pożyczce wojennej zatrzymał rząd podwójny typ, jaki widzieliśmy już przy czwartej pożyczce, i subskrybenci mają wybór między krótko terminowymi bonami skarbowymi a 40-letnemi obligacyami. Próba powzięta po pożyczce skonsolidowanych dała już znakomicie przy czwartej pożyczce wojennej: na długoterminową pożyczkę wojenną subskrybowano bowiem 2365 milionów, podczas gdy na bony skarbowe 2155 milionów koron.

Jeszcze bardziej znamiennym jest fakt, że na 40-letnie obligacye pożyczki wojennej padło przeszło 530.000 subskrypcyj, podczas gdy na bony skarbowe subskrybowało jedynie 143.000 osób. Okoliczność ta stanowi więc dowód, iż szerokie masy społeczeństwa nie znajdują już upodobania w pożyczkach krótkoterminowych, lecz raczej dają pierwszeństwo temu typowi lokaty, który zapewnia im wysokie odsetki na możliwie długi szereg lat.

Piąta pożyczka wojenna pojawia się na targu finansowym pod korzystnemi auspicyami. Sytuacya wojenna jest tego rodzaju, iż z pełną ufnością oczekiwać można dalszego rozwoju wypadków. Wszak nawet wystąpienie Rumunii nie zdołało sprowadzić zmiany na frontach bojowych. A ponadto nadzwyczaj korzystnym dla pożyczki momentem, jest ogromna ilość płynnej gotówki. Szybka wymiana dóbr w okresie wojennym prowadzi zawsze do potężnego gromadzenia się gotówki, która to okoliczność stanowiłaby ogromny napływ do instytucyi finansowych, gdyby od czasu do czasu nadwyżka pieniądza nie znajdowała ujście w pożyczce wojennej.

Jeśli udział w pożyczce wojennej pójdzie w parze z ilością wolnych obecnie kapitałów, wówczas sukces piątej pożyczki wojennej, czego znowu będzie wielki, stanowiąc zarazem dowód, iż w trzecim roku wojny siła woli monarchii i dążenie do wywalczenia sobie lepszych warunków bytu jest niewzruszoną.

Pomnik na placu Zielonym.

Na porządek dzienny obrad Rady miejskiej warszawskiej w dn. 21. b. m. wpłynęła sprawa rozebrania słynnego pomnika na placu Zielonym w Warszawie, który po r. 1831 Mikołaj I. rozkazał wznieść siedmiu „wiernym królowi“ generałom polskim, zabitym za sprzeciwienie się wybuchu 29. Listopada. W ową pamiętną noc przez garść podchorążych. Obecnie do Rady miejskiej wpłynął wniosek nagły, podpisany przez radnych Arciszewskiego, Gustawa Daniłowskiego i towarzyszy, brzmiący jak następuje:

„W celu uczczenia rocznicy powstania listopadowego Rada uchwala rozebranie pomnika na placu Zielonym i położenia na tem miejscu w dniu rocznicy, jako tymczasowej pamiątki, głazu z napisem: „Bohaterom walki 31 roku. — Naród“.

W sprawie nagłości tego wniosku, zgodnie z regulaminem obrad, przemawiało tylko dwóch mówców: Gustaw Daniłowski „za“ i Dr. Rząd „przeciw“. W głosowaniu oświadczyło się za nagłością wniosku 23 członków Rady, przeciw nagłości 26, wobec czego wniosek odesłany został do komisyi dla dalszego traktowania zwykłym trybem. „Kto głosował przeciw nagłości — pisze „Kuryer Polski“ — tego nietrudno się domyślić: prawica, ale znamiennem jest, że pomiędzy protestowiczami znalazł się członek komisyi wykonawczej świeżo utworzonej Rady Narodowej, radny p. Ludomir Grendyszyński.

Pomnik wzniesiony przez Mikołaja uważała opinia polska zawsze za prowokacyę, a wyryte na nim nazwiska siedmiu generałów otaczała, od szeregu pokoleń tradycyjna wzgarda narodu, jako nazwiska zdrajców. Nazwiska te są: Stanisław hr. Potocki, Maurycy hr. Hauke, Tomasz Siemiątkowski, Stanisław Trębicki Ignacy Blumer, Józef Nowicki, Filip Meciszewski. Cienie tych siedmiu polskich generałów, dokoła których oplątała się ponura legenda, przesunęły się dziś po latach 86 przez salę warszawskiego ratusza. Przy tej sposobności zajrzał ktoś dokładniej do źródeł historycznych i cóż się okazało? Otóż, że mniemani „zdrajcy“ byli to nieposzlakowani patryoci polscy, starzy Napoleońscy żołnierze, ludzie, którzy zawinili tylko tem, że — podobnie jak zrezygnowany dyktator Chłopicki — nie dowierzali, aby siły polskie starczyły wówczas na skuteczną walkę z Rosyą. Więc tylko tragiczne nieporozumienie. Wyjaśnienie tego nieporozumienia przynosi za innemi pismami „Nowa Reforma“, która pisze: „Postuchajmy, co o tych rzekomych „zdrajcach“ mówią ich towarzysze broni, którzy krwią i mieniem mitośd ojczyzny i gorący patryotyzm zadokumentowali.

O Stanisławie Potockim pisze gen. Kołaczkowski: „W zamieszaniu, które powstało, padło kilka strzałów z niezmajomej ręki i gen. Potocki śmiertelną kulą trafiony został. Odniesiono go do pałacu Zamoyskich, gdzie w kilka godzin życia dokonał. Tak zginął walecznym, stary wojownik, towarzysz Kościuszki i ks. Poniatowskiego, Polak gorliwy, przyjaciel ludu, człowiek bez żadnej skazy — z rąk tychże samych, których interesom było mieć go swoim, strasznie ludzi tak poważnych i przywiązanych do kraju jakim był St. Potocki. Kilka godzin namysłu byłby go skłoniły w stronę pożądaną, lecz i tego poważnego czasu mu nie dozwolono“.

Jeden z bohaterów roku 1831, gen. Ignacy Kruszewski, pisze o dalszym zabitym, Tomaszu Siemiątkowskim: „W nocy dnia 29 listopada, w pierwszych chwilach powstania, które może za przedwczesne uważał, zginął Siemiątkowski z rąk swoich, jak niejeden polski ojczyzny — lubo świadczył mowę odmienne, że z zerem, które gorące dla Polski biło. Zgroza musi przejmować duszę Siemiątkowskiego pod pomnik Saskiego Placu, na którym go Moskale umieścili. Siemiątkowski był zdolnym i walecznym generałem. On to pod Jüterborgiem w 1818 roku, na czele brygady ułanów, uratował armię marszałka Neya od zupełnego zniszczenia“.

Generałom Blummerowi i Trembickiemu poświęca z tkonity wódz 1831 r., gen. Prądzyński, następujące wspomnienie: „Blummer, stary Napoleończyk, który w r. 1812 w wyprawie na Moskwę, był może, że w rządach wojennych okazał się zbyt gorliwym służbistą. To nie przeszkadzało mu ułatwić bardzo wielu osobom, mocno skompromitowanym i badanym, w wygłaniu się i wykręceniu. Blummer nie przestał nigdy być w duszy bardzo dobrym Polakiem. A jakże to dzielny był z niego żołnierz!“. — Stanisław Trembicki, dobry Polak i patryota, był w swoim czasie z znakomitemi zdolnościami tęgości ducha, jaki się rzadko u Polaków trafia, a który śmiercią swą tak oczywisty złożył dowód. Ci którzy wiedzą, co powstańcy nie zabili w Trembickim owego człowieka, którego tak szukali, a dla braku którego sprawa polska upadła, bo wiemy tak szczupliwości, że więcej był osobiście wierny w nocy 29 listopada zawodem, wybiły się w ręce, które nas zaniedbali“.

General Józef Nowicki zginął, jak wiadomo, wskutek omyłki: podchorążowie bowiem wzięli go za Lewickiego, powszechnie nieciernianego gen. rosyjskiego, komendanta Warszawy.

O generale Haukem pisze Kazimierz Wójcicki: „Męczony legionista, później adjutant i szef sztabu generała Dąbrowskiego, dobrze pracował do polskiej organizacyi wojsk polskich 1806, tak, że pomimo ciągłych walk młody żołnierz dorównał starym wiarusom. W 1813 r. został komendantem twierdzy Zamościa, której obrona wojska rosyjskie. Broniąc powierzonej pozycyi, wsławił swoje imię. Znana jest pieśń śpiewana w narodzie na cześć Haukego. Po przywróceniu Królestwem Polskiego mianowany generałem-ministerm, dyrektorem wydziału artyleryi i zastępcą namiestnika. Że to tych dostojeństwach odznaczył się wprost niewiele prawością, jak dążeniem jednak do dobra kraju. Szczególnie grosz publiczny, dawał z siebie przykład posłusznego obywatelskiego. Piastując bowiem wielkie znakomitych rządów, pobierał tylko pensyę z jednego, ofiarując reszt na potrzeby krajowe. Dodać należy, że wszyscy ci generałowie nie mogli walczyć w szeregach przeciwnym, co sprawiało pozostanie wierni przysiędze żołnierza. Jego syn (Syn Maurycego Haukego był głośny bohater powstania 1863, gen. Józef Bosak-Hauke).

Pamięć tych wszystkich nieszczęśliwych ludzi, którzy niewinnie padli z rąk własnych popędliwych rodaków, a zniesławieni zostali głównie monumentem, jaki im wzniósł Mikołaj, potrzebuje się dziś rehabilitacyi. Co do samego pomnika, powinien on zniknąć z powierzchni ziemi, raz jako obraźliwy pomnik nieporozumienia pozostałego synom polskiej ojczyzny, powtóre jako niepożądany znak, że gdy przeszedł tyrann po patryotyzmu przez najazd.

O Sejm i rząd.

W Warszawie odbył się w niedzielę wielki wiec włościański. „Kuryer ilustrowany“ przynosi zeń następujące sprawozdanie:

Wielki wiec chłopski, zwołany na niedzielę do sali Filharmonii był bardzo liczny, zgromadził 4 do 5000 uczestników (chłopów, nauczycieli i księży), ale miał przebieg burzliwy. Na wiecu starły się bowiem dwie grupy: jedna pod przew. pp. Zawadzkiego i Dąbskiego, solidaryzująca się z Departamentem Wojskowym N. K. N., druga, wyznająca hasła „Centralnego Komitetu Narodowego“ i P. O. W. (Polskiej Organizacyi Wojskowej). Ta grupa domagała się naprzód ustanowienia Rządu polskiego oraz regenta, a potem dopiero oświadczała się z gotowością tworzenia armii, wznosiła również ustawicznie krzyki na cześć Piłsudzkiego.

Wiec zagaił p. Zawadzki, kończąc okrzykiem na cześć Legionów, na co większość odpowiedziała: „Niech żyje Piłsudzki!“ Wybór prezydyum wywołał nową burzę; część uczestników protestowała przeciw projektowanym przez p. Zawadzkiego osobistościom. Dopiero, gdy na estradzie zasiadł popularny ksiądz Bliziński, burza ucichła. Nastąpiły liczne przemówienia. Naprzód zabrało głos kilku chłopów z Lubelskiego, nawołując do zgody, potem przemówił p. Dąbski, którego mowa wywołała protesty ze strony części uczestników.

Z kolei ksiądz Starkiewicz z Radomska zaznaczył wśród burzliwych oklasków, że tylko Rząd polski jest mocen powołać armię. Ks. Starkiewicz żądał także króla z dynastyi katolickiej, jako widomego znaku rzeczywistej państwowości. Zakończył rezolucyą, domagającą się: Króla, Sejmu, Rządu i Wojska. Z kolei przemawiało jeszcze kilku mowców, z których część popierała akcyę D. W., co wywołało protesty. Wiec znaczną większością przyjął rezolucyę ks. Starkiewicza.

Po zakończeniu burzliwych obrad uczestnicy wiecu uszykowali się do pochodu. P. Zawadzki projektował pod Zamek, przeciw czemu jednak większość zaprotestowała. Większość ustawiła się koło transparentu P. O. W. i wśród okrzyków pociągnęła w stronę Krakowskie-Przedmieścia.

Uczestnikom wiecu oraz przechodniom na ulicach rozdawano masami odezwy. Po jednej stronie odezwy, formatu książkowego, widniały: portret Karola Stefana, widoki Starego Zamku w Żywcu, nowego zamku i Orzeł Zygmuntowski. Po drugiej stronie mieści się następujący tekst:

Arcyksiążę Karol Stefan ma lat 56.

W żyłach jego płynie krew następujących królów polskich: Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Mieszka II, Kazimierza Odnowiciela, Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego, Władysława II, Mieszka III Starego, Kazimierza Sprawiedliwego, Konrada, Henryka Brodatego, Henryka Pobożnego, Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka.

Jest katolikiem od urodzenia. Doskonale mówi po polsku. Dzieciom swoim dał polskie wychowanie. Dwie córki wydał za Polaków. Jest bardzo wykształconym człowiekiem i opiekunem najwyższej polskiej instytucyi naukowej krakowskiej Akademii Umiejętności. Jako admirał zna się na armatach i maszynach. Jest znakomitym gospodarzem. Popiera gorąco polski przemysł ludowy. Opiekował się serdecznie rannymi żołnierzami-Polakami. Podczas najcięższych czasów dla narodu polskiego, on jeden stał po stronie narodu polskiego brał udział w polskich uroczystościach narodowych.

Gdzie znajdziemy lepszego króla? Połączmy się wszyscy pod hasłem: Niech żyje Król Polski Stefan II.!

O monetę polską

W dyskusyi, jaka wszczęła się ostatnimi dniami dokoła pytania jaką nazwę należy nadać przyszłej jednostce monetarnej w nowem Królestwie Polskiem, zabiera głos w „Kuryerze Lwowskim“ Dr. Stefan Czarnecki i rzuca następujące uwagi:

Ażeby znaleźć odpowiednią nazwę dla przyszłej jednostki monetarnej polskiej, skoro system dziesiętny został już przyjęty za podstawę, zbytecznem jest sądzę szukanie takiego słowa, któreby odrazu wyraźnie miało wskazywać zawartość jednostki, jak np. proponowane słowo „setnik“, w którym już tkwi pojęcie stu. Jeśli rzucimy okiem na nazwy jednostek monetarnych w rozmaitych państwach, które za podstawę przyjęły system dziesiętny, uderzy każdego, że nigdzie nie spotykamy takiej nazwy, któraby sama w sobie określała pojęcie tego systemu. Frank, korona, lira, marka, rubel — wszystkie te jednostki monetarne są podzielone przez sto, nazwa ich nie ma jednak nic wspólnego z podzielnością. Państwo polskie nie jest tworem nowym, ale państwem wskrzeszonem. Wszystkie atrybuty jego władzy powinny wyraźnie świadczyć o tem, powinny być widomym ideowym łącznikiem między przeszłością a teraźniejszością. To też i nazwa jednostki monetarnej wskrzeszonego państwa polskiego powinna korzeniami sięgać w przeszłość naszej państwowości, zrosnąć się z nią, nosić na sobie dostojne tradycye naszego bytu państwowego.

Dr. Czarnecki wskazuje na francuskie nazwy „franka“ i „luidora“, związane z imieniem narodu, kraju, względnie wielkiego monarchy narodowego, i mówi:

Nasuwa się pytanie, czyby nie można związać nazwy nowej monety z imieniem jednego z królów polskich. Początek państwa polskiego, jego „zbieranie“, rozszerzanie granic, kształtowanie się, budowa i przebudowa złączone są z dynastyą Piastowską. Legendarna postać Piasta jest symbolem naszej państwowości Z dynastyą Piastów związane są przesławne tradycye Chrobrych, Krzywoustych, Łokietków, Kazimierzów Wielkich, tych rdzennie polskich królów i ta bogata uczta u polskiego mieszczanina Wierzynka, na której przyniesiono misy pełne złota. Czyżby nie należało dzisiaj, wobec wskrzeszenia państwa polskiego, wskrzesić te piękne tradycye piastowskie i związać nazwy polskiej jednostki monetarnej z imieniem Piasta? „Piast“, jako nazwa polskiej jednostki monetarnej odpowiadałby, sądzę, tym wymogom, któreśmy sobie nakreślili: Słowo rdzennie polskie, jasne, a przedewszystkiem dostojne, potężne w swojej skromności, wreszcie popularne, znane całemu narodowi polskiemu, znane całemu światu.

Projekt Dra Czarneckiego nazwania przyszłej monety polskiej „Piastem“ wydaje się nam najtrafniejszym ze wszystkich, jakie dyskusya dotąd przyniosła.

Po zgonie Sienkiewicza.

Na uroczystą Akademię ku czci nieśmiertelnego twórcy „Trylogii“ napłynęły 25 bm. do Filharmonii warszawskiej tłumy publiczności. O godz. 5 zjawił się na estradzie komitet obchodu z ks. prezydentem na czele. Pierwszy zabrał głos Zdzisław ks. Lubomirski, podnosząc zasługi Sienkiewicza, jako pisarza i obywatela. W pełnej polotu przemowie złożył hołd jego pamięci i wskazał na te głębokie krynice piękna, jakie mieszczą się w licznych tomach pism Sienkiewiczowskich. — O Sienkiewiczu-obywatelu mówł rektor dr. J. Brudziński. Z prostotą a głębokiem odczuciem trosk współczesnego polskiego życia podniósł te motywy moralności, jakie kierowały każdym czynem Sienkiewicza, gdy zmuszony był swoją ogromną sławę pisarza rzucać na szale politycznej pracy. I przypomniał chwile, gdy Sienkiewicz przemówił w obronie naszej ziemi, gdy wołał o prawo do modlitwy polskiej dla naszych dzieci.. P. Jan Lorentowicz w przemowie swojej, poświęconej Sienkiewiczowi, jako artyście, główny nacisk położył na „Trylogię“, na bohaterski epos żołnierskiej szlacheckiej Polski. Inwokacye do Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego, Kmicica i Pana Zagłoby zakończyły efektowne przemówienie. Wreszcie przemawiał student wszechnicy warszawskiej, p. Serafinowicz przemówienie to wyróżniło się piękną formą i zapałem w kulcie dla Sienkiewicza. Żołnierska Polska, której bardem był Sienkiewicz, w purpurze słów p. Serafinowicza odezwała się rasowem echem. Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane. Nastrój panował poważny i podniosły.

* * *

Z Piotrkowa donoszą: Śmierć wielkiego pisarza narodowego wywarła w naszem mieście bolesne wrażenie. Właściciele niektórych sklepów w śródmieściu udekorowali żałobną kartę kwiatami i krepą, tu i ówdzie pojawił się również portret Sienkiewicza otoczony krepą. We wtorek dnia 21. b. m. odbyło się staraniem Komitetu ratunkowego Ziemi piotrkowskiej w kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne. W chwili rozpoczęcia nabożeństwa zamknięto na znak żałoby wszystkie sklepy, również wiele instytucyj oraz biur zawiesiło na ten czas czynności. Wśród tłumów publiczności, które wypełniły szczelnie kościół zjawiła się delegacya Komitetu Ratunkowego Ziemi Piotrkowskiej, reprezentaci wielu instytucyj miejscowych, uczenice Seminaryum nauczycielskiego, młodzież szkół średnich oraz pensye żeńskie. Na środku świątyni w otoczeniu zieleni ustawiono katafalk przybrany kirem. Po odprawieniu nabożeństwa, w czasie którego chór kościelny odśpiewal z towarzyszeniem orkiestry szereg pieśni żałobnych, kler odprawił przy katafalku egzekwie. Przemówienie na temat zasług i znaczenia Henryka Sienkiewicza wygłosił X. Jeliński.

* * *

W Radomiu — jak donosi „Głos radomski“ — odbył się obchód żałobny dnia 22. b. m. Już o godz. 9. rano ku kościołowi farnemu pociągnęły szkoły początkowe i ochronki na uroczyste nabożeństwo żałobne, o godzinie zaś 11. przed południem świątynię zapełniły powtórnie rzesze pobożnych. Kościół rzęsiście oświetlony i przybrany kwieciem, z ustawionym w pośrodku katafalkiem, wypełnił zwarty tłum mieszkańców naszego miasta. W presbiteryum zasiedli delegaci Komendy obwodowej, prasy, stowarzyszeń i t. d. Nabożeństwo żałobne w otoczeniu licznej asysty duchowieństwa, celebrował X. prałat Górski, mowę żałobną, tak gorącą i tak podniosłą, że nawet u mężczyzn wywoływała łzy w oczach, wygłosił X. kanonik Rokoszny. Kaznodzieja zarysowawszy cały społeczny program Sienkiewicza, nawoływał w żarliwych słowach do tej rozumnej, głębokiej, bezzastrzeżeniowej miłości Ojczyzny, jaka w każdem słowie przyświecała zawsze Zmarłemu. Improwizując chwilami słowem wiązanem, mowca rzucił piękny obraz obowiązku narodowego i społecznego w myśl dogmatów Sienkiewicza. Po odśpiewaniu egzekwij żałobnych, chór, a za nim zwarty tłum zaintonował „Boże, coś Polskę“. Pienia na chórze wykonał chór z kościoła po-Bernardyńskiego, a audytor sądowy p. Giziński odśpiewał szereg pieśni.

* * *

W Inowrocławiu odprawił w poniedziałek uroczyste nabożeństwo żałobne w prastarej ruinie (kościele Panny Maryi) X. prałat Laubitz w otoczeniu księży Gordona i Rochowiaka. Na chórze wykonał chór kościelny podniosłe pienia. Na offertoryum odśpiewała p. Kopczyńska solo przepiękne „Missere“ Moniuszki. Po Mszy św. odprawił

X. prałat Laubitz w otoczeniu wyżej wymienionych księży oraz X. Wilkansa kondukt, po którym we wspólnej modlitwie i odśpiewaniu „Witaj Królowa", złączyli się wszyscy w modłach za duszę wielkiego pisarza.

* * *

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Henryka Sienkiewicza, składające się z wigilii, przemowy, mszy św. i modlitw odprawił w piątek w tumie trzemeszeńskim miejscowy ks. Opat w asystencyi swoich księży. Koło śpiewackie wykonało śpiewy chórowe. Obywatelstwo wzięło udział liczny w tym obrządku żałobnym.

* * *

Do „Berl. Tid." donoszą pod dniem 24 bm.: Petersburska rada miejska odbyła wczoraj uroczyste posiedzenie ku czci słynnego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza. Z zebrania wysłano pismo kondolencyjne do Koła polskiego w Dumie. W kościele rzymsko-katolickim w Piotrogrodzie i we wszystkich katolickich kościołach w Moskwie odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego.

Od Administracyi.

Z powodu zmian w urządzeniu drukarni, spowodowanych niezwykle szybkim rozwojem naszego pisma, wieczorny numer „Głosu Narodu" począwszy od dzisiaj przez dni kilkanaście ukazywać się będzie już o godz. 3. skutkiem czego biuletyn wojenny będziemy zamieszczać w numerze porannym.

KRONIKA.

Z miasta.

Z POWODU POGRZEBU CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA — kasy krakowskie oraz wszystkie banki i instytucye finansowe we czwartek 30 bm. otwarte będą dla publiczności dopiero o godz. 11 przed południem.

Wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim przez dzień jutrzejszy z powodu pogrzebu Cesarza Franciszka Józefa będą zawieszone.

NADZWYCZAJNY POCIĄG DO WIEDNIA. Dzisiaj około godz. 7-mej wieczorem wyruszy do Wiednia z krakowskiego dworca osobowego osobny pociąg zdążający ze Lwowa, przeznaczony dla różnych delegacyj, biorących udział w pogrzebie ces. Franciszka Józefa. Powrót tego pociągu z Wiednia oznaczony jest na czwartek o godz. 12 w nocy, przyjazd do Krakowa w piątek o godz. pół do 12 w południe. Dla wszystkich, którzy tym pociągiem tam i z powrotem mają zamiar jechać, przysługuje zniżka kolejowa 50%, którą należy rozumieć w ten sposób, że kupiony bilet na dworcu w Krakowie w pełnej kwocie, służyć będzie już jako bilet powrotny.

Ze względu na konieczność zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc, wskazanem jest, aby wyjeżdżający tym pociągiem z Krakowa zgłosili swój wyjazd u naczelnika ruchu kolei północnej na dworcu krakowskim dziś do godziny 6-tej wieczorem. — Wszyscy wyjeżdżający powinni oczywiście być zaopatrzeni w paszporty.

LISTOPADOWA ROCZNICA. W dniu dzisiejszym, jako w 86 rocznicę powstania 1830 r. odbyło się w katedrze o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne, staraniem stowarzyszeń młodzieży akademickiej „Polonia", „Zjednoczenie" i „Znicz". Nabożeństwo odprawił X. Wojtoń. — W nabożeństwie wzięła udział młodzież akademicka i uczniowie szkół średnich, liczne grono profesorów i publiczność. — Po nabożeństwie odśpiewano chórem: „Boże coś Polskę". Równocześnie odbyły się nabożeństwa staraniem prywatnych zakładów naukowych, w których wzięła udział młodzież tych zakładów z gronami nauczycielskiemi.

BANKNOTY JEDNOKORONOWE. Nowe noty jednokoronowe mają być wydane jeszcze w ciągu grudnia br. Sporządzone będą z materyału nierównie trwalszego, niż dotychczasowe dwukoronówki i utrzymane głównie w dwu barwach: czarnej i czerwonej. Jedną stronę zapełnia niemiecki i węgierski tekst przepisów ze statutu bankowego, druga pokryta jest rysunkiem. Format nieco mniejszy, niż format dwukoronówek. Znajdujące się obecnie w obiegu noty dwukoronówek będą prawdopodobnie w ciągu stycznia ściągnięte i zastąpione innemi, wykonanemi z lepszego materyału.

POLSKI ZNAK BIBLIOTECZNY. W Tow. Numizmatycznem, w sali hotelu francuskiego wygłosił w piątek dn. 24 bm. p. Bohdan Janusz, referat pt. „Polski znak biblioteczny". Prelegent rozpatrzył krytycznie istotę zasadniczą t. zw. librysu, tudzież wyjaśnił, jak go należy racyonalnie traktować. Exlibris uważa się ogólnie za znak własności książki, przeczeń uzdolnionych albo też widzi się w nim oryginalne dzieło artysty. Stosownie do tego uważają go jedni za dokumentne stwierdzenie istnienia księgozbioru danego, inni zaś od tegoż niezależnie, za swego rodzaju dzieła artystyczne kolekcyonowane w zbiorach graficznych. Racyonalne jest jednak traktowanie znaku bibliotecznego, jako działu ścisłego bibliofilstwa. Przy sposobności tej rozwinął prelegent projekt nowego wydawnictwa, poświęconego naukowemu bibliofilstwu i bibliotekoznawstwu, które [illegible] wychodzić w krótce we Lwowie. Projekt ten znalazł wśród obecnych poklask, a współpracownictwo w tem piśmie przyrzekli wybitni uczeni nasi. W drugiej części wieczoru zawiadomił konserwator dr. St. Tomkowicz, o działalności konserwatorskiej p. Syrugi w Lubelskiem i o stanie niektórych archiwów i bibliotek tamtejszych.

Z Polski i ze świata.

PO MANIFEŚCIE. Z powodu manifestu Cesarza Austryi i Niemiec z dnia 5 listopada 1916 r. proklamującego niepodległość Królestwa Polskiego — Polskie Towarzystwo szkoły ludowej i Dom Polski w Wiedniu III. dz. Boerhavegasse 25 na podstawie jednogłośnej uchwały powziętej na uroczystem posiedzeniu w dniu 10 bm. wysłało adresy z wyrazami radości i życzeniami do miasta Warszawy jako stolicy niepodległego Królestwa Polskiego, do Prezydyum Rady miejskiej, do Komendy Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Nadto odbędzie się w kaplicy Domu Polskiego po uroczystościach pogrzebowych Cesarza Franciszka Józefa I. i po żałobie państwowej dziękczynne nabożeństwo z powodu proklamacyi niepodległej Polski wraz z uroczystem odsłonięciem pamiątkowej tablicy bitwy pod Rokitną.

DOROCZNE ZEBRANIE WARSZ. TOW. NAUKOWEGO. W sobotę wieczorem, wobec JE. arcybiskupa warszawskiego, X. Kakowskiego, księcia prezydenta Lubomirskiego, licznie zebranych przedstawicieli inteligencyi i osób zaproszonych odbyło się ogólne zebranie Tow. naukowego. — Zagaił zebranie prof. Leon Kryński. Z działalności ostatniego okresu zdał sprawę sekretarz Tow. dr. Jakowski, poświęcając przedewszystkiem wspomnienie pośmiertne dwu członkom prof. Wł. Rothertowi i prof. dr. Wacławowi Mayzlowi. Liczba rzeczywistych członków wzrosła w ciągu r. ub. ze 122 na 126, powiększyły się również biblioteka i zbiory Tow. Działalność wydawnicza Tow. wzmogła się znacznie. Cały bieg zadań Towarzystwa, utrzymanie licznych jego gabinetów i pracowni, prowadzenie wydawnictw itd. opiera się tylko na pomocy Kasy im. dra Mianowskiego. Nagrodę z funduszu im. śp. Maryi Stołyhwowej przyznano p. Krukowskiemu za rozprawę pt. „Noże i rylce przedhistoryczne". P. J. K. Kochanowski wygłosił referat pt. „Dwie rocznice".

Dokonane na poprzedniem zebraniu, d. 19 bm., wybory do zarządu Tow. dały wynik następujący: na prezesa powołano prof. Bronisława Chlebowskiego, na wiceprezesa prof. Leona Kryńskiego (ponownie), na sekretarza dra M. Jakowskiego (pon.), na członków zarządu pp.: dra Gorczyńskiego, na przewodniczącego wydziału I-go prof. Ad. Ant. Kryńskiego, wydz. II-go p. Jana Karola Kochanowskiego i wydz. III-go prof. Stanisława Józefa Thugutta.

GIMNAZYUM UKRAIŃSKIE W KIJOWIE. Lwowski dziennik ruski „Dilo" powołując się na doniesienie „Frankfurter Zeitung", notuje wiadomość, że władze rosyjskie zezwoliły świeżo na utworzenie w Kijowie gimnazyum ukraińskiego, to znaczy z ruskim, nie rosyjskim językiem wykładowym. Równocześnie powtarza „Dilo" znane już rozporządzenie wojskowego generalgubernatora zajętej części Galicyi wschodniej, pozwalające na otwieranie tam szkół ludowych we wszystkich miejscowych językach.

TELEGRAMY.

Przed pogrzebem Cesarza Franciszka Józefa I.

Ze Lwowa na uroczystości pogrzebowe ś. p. Cesarza Franciszka Józefa udali się tajni radcy: JE. X. arcybiskup dr. Józef Bilczewski, JE. X. arcybiskup Józef Teodorowicz, JE. Leon hr. Piniński, Władysław książę Sapieha, oraz szambelanowie: krajowy komisarz cywilny II. armii Władysław Fedorowicz, Alfred hr. Potocki, hr. Dzieduszycki.

* * *

Madryt (B. Kor.) Telegram iskrowy przedstawiciela c. k. Biura koresp.) Wysłana dla wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych zmarłego cesarza Franciszka Józefa misya składa się z przedstawiciela króla, infanta Ferdynanda, jenerał-adjutanta króla, Silvestre i deputacyi pułku piechoty, którego właścicielem był zmarły monarcha.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń (B. Kor.) „Korrespondenz Wilhelm" donosi: Cesarz niemiecki przybył tu dzisiaj o g. 11 przedpoł. dla pożegnania się ze zwłokami swego wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca. Wiadomość o przyjeździe cesarza rozeszła się szybko po mieście. W salonie książęcym dworca północnego zjawił się na przyjęcie radca ambasady niemieckiej we Wiedniu ks. Stollberg z urzędnikami ambasady. O g. 11 przybył cesarz Karol w mundurze swego pruskiego pułku piechoty huzarów. Cesarz rozmawiał po powitaniu z członkami ambasady niemieckiej.

Po przybyciu pociągu dworskiego nastąpiło nadzwyczaj serdeczne powitanie się monarchów. Na twarzy cesarza Wilhelma znać jeszcze było ślady przebytego przygnębienia. -Monarchowie kilkakrotnie się uścisnęli i ucałowali. Z dworca udał się Cesarz niemiecki do zamku, gdzie złożył zaraz dłuższą wizytę cesarzowej Zycie. Następnie cesarz Karol zaprowadził swego kochanego gościa do kaplicy zamkowej, gdzie obaj monarchowie głęboko wzruszeni czas dłuższy spędzili na modlitwie u trumny zmarłego cesarza. Cesarz Wilhelm imieniem własnem i cesarzowej Wiktoryi złożył na trumnie wieniec z białemi szrfami i literami: „W. II." oraz cesarską niemiecką koroną.

O godzinie wpół do 1 odbyło się śniadanie u pary cesarskiej, poczem około g. 3 cesarz złożył wizyty członkom rodziny zmarłeg omonarchy, a następnie udał się do ambasady niemieckiej, gdzie po odwiedzinach u wdowy po ambasadorze niemieckim Tschirschkym, udał się na herbatę do pałacu wiceprezydenta izby panów ks. Fuerstenberga, a stamtąd powrócił do zamku, gdzie złożył wizytę cesarzowi król Ferdynand bułgarski z książętami Borysem i Cyrylem. Potem przybył po cesarza cesarz Karol i trzej sprzymierzeni monarchowie czas jakiś rozmawiali a następnie udali się na obiad u pary cesarskiej w ścisłym kole. O g. wpół do 10-tej wiecz. nastąpił odjazd cesarza niemieckiego.

Pożegnanie z cesarzową Zytą miało charakter bardzo serdeczny. Bardzo łaskawie pożegnał się cesarz z jenerał-adjutantem hr. Paarem i mar. Bolfrasem, z którym dłuższy czas rozmawiał. Wielkie tłumy publiczności zebrały się na Praterstrasse i przed dworcem północnym i witały przejeżdżających monarchów. Na dworcu zjawił się niemiecki ambasador z członkami ambasady. Cesarz Wilhelm przybył w towarzystwie cesarza Karola samochodem. Monarchowie czas krótki odbyli cercle, poczem nastąpiło serdeczne pożegnanie obu monarchów. Monarchowie podczas odjazdu pociągu salonowego dworskiego salutowali. Cesarz Karol po odjeździe cesarza niemieckiego pożegnał się podaniem ręki z ambasarem hr. Wedlem i członkami ambasady niemieckiej i odjechał do Schoenbrunu.

Cesarz Wilhelm nadał najwyższym dygnitarzom dworskim, którzy należeli do najbliższego otoczenia zmarłego monarchy, wysokie odznaczenia, a innym osobom z dworu monarchy, polecił cesarz Wilhelm wręczyć swe portrety wzgl. kosztowne podarki.

Żałoba dla urzędników.

Wiedeń. (B. Kor.) „Korrespondenz Wilhelm" ogłasza przepisy co do żałoby z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa dla urzędników państwowych. W mundurze w czasie głębokiej żałoby tj. od 30 bm. do 29 stycznia 1917 należy nosić krepę na lewem ramieniu, krepę na czapce i rękojeści szpady, w czasie głębokiej i średniej żałoby tj. włącznie do 29 maja 1917, krepę na ramieniu. Urzędnicy biorący udział w uroczystościach żałobnych mają nadto ubrać czarne rękawiczki. Urzędnicy państwowi, którzy także w ubraniu cywilnem pragną dać wyraz żałobie, powinni przywdziać czarną krawatkę, krepę na kapeluszu i czarną opaskę na ramieniu. Wobec wskazanego ograniczenia w zużywaniu i tak skromnych zapasów sukna należy odstąpić od przywdziewania całego żałobnego ubrania. Zresztą przypomina się, że pragnący dać wyraz żałobie także w sposób zewnętrzny mogą to uczynić w odpowiedni sposób przez przypięcie znaku żałobnego wydanego przez biuro pomocy wojennej w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dochód ze sprzedaży tych oznak przeznaczony jest na cele opieki wojennej.

Sesya parlamentu.

Wiedeń. W połowie stycznia r. 1917 zostanie zwołana Rada państwa na nową sesyę. Ograniczy się ona najprzód do dwu posiedzeń, które posłużą do ukonstytuowania się Izby, i dla przyjęcia ślubowania monarchy. Zwykła sesya mogłaby się odbyć dopiero w marcu. Przed rozpoczęciem zwykłej sesyi ustali premier gabinetu, w porozumieniu z wielkiemi partyami, regulamin obrad, wykluczający obstrukcyę, a dla Izby przedstawiający dopóty wartość, dopóki ona sama nie ustali sobie definitywnego regulaminu. W kołach parlamentarnych opowiadają, że dawne prezydyum zostanie ponownie wybrane. Tylko stanowisko wiceprezydenta barona Malfatti'ego, reprezentującego Unio latina, będzie musiało, odpowiednio do kompromisu, przypaść któremuś z członków klubu rumuńskiego.

Opróżnienie gmachu parlamentarnego.

Wiedeń. (B. kor.) Jak „Parlamentarische Korrespondenz" się dowiaduje, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych dziś kierownictwu szpitala w budynku parlamentarnym polecenie opróżnienia szpitala.

Odznaczenia polskich dostojników

Wiedeń (B. Kor.) „Wiener Zeitung" ogłasza nadanie przez cesarza Karola I. w uznaniu pełnego pietyzmu oddania się zmarłemu cesarzowi dygnitarzom dworskim szeregu odznaczeń. Między innymi otrzymali starszy szambelan dr. Karol hr. Lanckoroński, wielki krzyż orderu Leopolda w brylantach, a starszy mistrz ceremonii: Edward hr. Chołoniewski wielki krzyż orderu Leopolda.

Przed walką o Bukareszt.

Zurych. „Zürcher Tagesanzeiger" donosi: W przeciągu tygodnia została zajęta przez wojska austro-węgierskie i niemieckie czwarta część Rumunii. Z wyjątkiem frontu północnego, został opór rumuński na całym froncie Aluty i Dunaju złamany. Położenie jest podobne temu, jakie miało miejsce w pierwszych dniach sierpnia r. 1914 w północnej Francyi, gdyż i teraz także pobite wojska rumuńskie koncentrują się w swojej stolicy. Prasa ententy przyznaje stolicy rumuńskiej tę samą rolę, jaką odegrał Paryż w bitwie nad Marną.

NOWE UGRUPOWANIE RUMUNÓW.

Karlsruhe. Z Petersburga donoszą do „Messagero": Dla ratowania Bukaresztu okazało się niezbędnem nowe ugrupowanie nad Dunajem. „Secolo" donosi: Rumuni zburzyli linię kolejową Tetesti—Bukareszt (to znaczy znajdującą się po lewym brzegu rzeki część linii Constanca—Bukareszt,) ażeby uniemożliwić napór nieprzyjaciela na Bukareszt od strony wschodniej. Następnie donoszą dzienniki medyolańskie z granicy rosyjskiej: Odcinek Slatsina—Alexandria jest poważnie zagrożony przez nieprzyjaciela, tak, że oba miasta muszą być opróżnione. Stojąca tam część armii rumuńskiej cofnęła się do przygotowanych stanowisk na południe od linii Fetesti.

Z Izby gmin.

Londyn. (B. Kor.) W izbie gmin zapytał unionista Houston pierwszego lorda admiralicyi, czy może przedstawić pełne i dokładne sprawozdanie o ostatnim ataku w kanale i czy może ostatecznie oświadczyć czy nieprzyjacielskie okręty zatopiono lub przynajmniej uszkodzono, oraz czy stwierdzono, czy ze strony admiralicyi lub innych czynników zaszedł brak czujności i zaniedbania. Mac Namara odpowiedział, że do dotychczasowych oświadczeń Balfoura nie ma nic do dodania. Houston na to podniósł, czy rząd nie zdaje sobie sprawy z konieczności podania pełnej prawdy. Mac Namara odpowiedział, że musi wystąpić przeciw temu, jakoby mówił nieprawdę. Houston zwrócił uwagę, że mówił o pełnej prawdzie.

Następnie na interpelacyę w sprawie zniszczonych dwóch łodzi torpedowych odpowiedział reprezentant rządu, że sprawę oddano sądowi wojennemu.

O PROTEKTORAT NAD GRECYĄ.

Londyn (B. Kor.) W izbie gmin Griffith zwrócił uwagę na sprawy Grecyi i prosił rząd o uznanie władzy Venizelosa. Także inni mowcy domagali się silniejszego poparcia Venizelosa. Podsekretarz stanu Cecil w odpowiedzi odrzucił wszelkie przypuszczenia, jakoby Anglia w kwestyi greckiej miała objąć przewodnictwi i zaznaczył, że rząd Venizelosa rządzi w imieniu króla, lecz jedynym rządem prawomocnym jest rząd królewski.

Atak Zeppelinów na Anglię.

Londyn. (B. Kor.) Według Biura Reutera komunikat urzędowy o ataku powietrznym opiewa: Wczoraj w nocy między godz. 10 a 11 pewna ilość nieprzyjacielskich okrętów powietrznych odwiedziła północne wybrzeże Anglii. Na różne miejsca Yorkshire i Durham rzucono bomby, ale sądzą, że szkoda jest mała. Jeden okręt powietrzny zaatakowany został przez aparaty lotnicze królewskiego korpusu lotniczego i przy wybrzeżu Durhan płonący spadł do morza. Inny okręt powietrzny przeleciał ponad hrabstwami środkowo-północnemi i rzucił w różnych miejscach bomby. W drodze powrotnej zaatakowały go ponownie aeroplany korpusu lotniczego i działa. Zdaje się, że okręt został uszkodzony, gdyż ostatnią część drogi odbył ostrożnie i bardzo powoli i dopiero z brzaskiem dnia mógł dotrzeć do wybrzeża. W pobliżu wybrzeża udało się widocznie okręt naprawić, gdyż dalej leciał w wysokości przeszło 8000 stóp i z wielką chyżością. Gdy w odległości 9 mil od wybrzeża zaatakowały go 4 maszyny służby lotniczej morskiej i uzbrojone parowce rybackie, o godz. 6 m. 45 spadł płonąc. Wyczerpujących sprawozdań o nieszczęśliwych wypadkach niema jeszcze, ale sądzą, że wyrządzone szkody są nieznaczne.

Przyjęcie VI-go pułku Legionów w Lublinie.

Lublin. (B. kor.) Dziś o godz. 5 rano przybył tu z frontu pułk 6 Legionów polskich w przejeździe do Nałęczowa. Na uroczystość powitania zorganizował się komitet. Wnet po przybyciu pułku zebrała się ludność na głównych ulicach miasta, żeby powitać legionistów przy ich wkroczeniu do miasta.

Po godz. 7 zjawił się zastępca jenerał-gubernatora wojskowego jenerał-major Grzesicki w towarzystwie szefa sekcyi wojskowej, jakoteż innych oficerów i osób z komitetu powitalnego, na dworcu, gdzie oczekiwał ich komendant pułku podpułkownik Norwid-Neugebauer. Po wysłuchaniu raportu zastępca jenerał-gubernatora wojsk powitał komendanta pułku i oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż wprowadzi ten pułk do Lublina, gdzie powita go jenerał-gubernator.

Następnie prezes komitetu powitalnego Dr Jasiński wygłosił dłuższą przemowę, poczem komendant pułku Norwid podziękował za powitanie i zakończył okrzykiem na cześć niezawisłej Polski.

Następnie pułk, prowadzony przez jenerał majora Grzesickiego, wśród żywych owacyj ludności, pomaszerował na rynek i ustawił się przed kościołem garnizonowym. O godz. 9 przybył wojskowy jenerał-gubernator z szefem sztabu jeneralnego, reprezentacyą niemiecką, przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych, jakoteż oficerami i urzędnikami jenerał-gubernii wojskowej, by powitać legionistów.

Przyjąwszy raport komendanta pułku, wygłosił do pułku następującą przemowę: Witam panów oficerów i żołnierzy VI-go pułku imieniem własnem i imieniem całej jenerał-gubernii wojskowej. Sprawia mi nadzwyczajną przyjemność, że oglądam tutaj właśnie ten pułk, jako ten, który uformował mój wielce szanowny przyjaciel Grzesicki i w którym on też walczył. Pułk ten pod jego komendą zyskał koło Kuklów niezapomniane wawrzyny, co też naczelna komenda armii w pełni uznała. Pułk ten nadto walczył nad Strypą i Stochodem i dokonywał cudów waleczności. Wprawdzie poniósł on wielkie straty i wiele upuścił krwi, lecz ofiary te nie były daremne. Wszyscy macie z dumą świadomość, żeście współdziałali w stworzeniu niezawisłego Królestwa Polskiego. Waszem zadaniem i przeznaczeniem będzie utworzyć nieodzowną dla Królestwa narodową armię polską. Jest to zadanie bardzo ciężkie, ale także pełne chwały. Jestem jednakże w pełni przekonany, że przy waszych wybitnych zaletach wojskowych i waszem wielkiem wojennem doświadczeniu wywrzecie skuteczny wpływ na cały naród. Wzrok wszystkich ku wam się zwraca. Wasze zachowanie będzie przykładem dla całego narodu. Jestem przekonany, że dacie przykład jak najlepszy i życzę wam jak najlepszego powodzenia.

Zastępca jen.-gubernatora wojsk powtórzył przemowę po polsku i dołączył raz jeszcze swe życzenia dla pułku.

Komendant pułku podziękował jen.-gubernatorowi za przyjęcie pełne honoru. Następnie zjawił się superyor polowy z liczną asystą i monstrancyą przez główną bramą kościoła i pobłogosławił pułk. Przyjęcie uroczyste zakończyło się defiladą pułku przed wojsk. jenerał-gubernatorem, który przy pożegnaniu gratulował komendantowi pułku i polecił mu wyrazić pułkowi bez zarzutu formacyę i dziarską defiladę jego pełne uznanie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 29 listopada 1916 r.

Następca tronu kawalerem Złotego Runa.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował następcę tronu arcyksięcia Franciszka Józefa Ottona kawalerem Złotego Runa.

Cesarz wystosował pismo odręczne do barona Schiessla, mianujące go dyrektorem kancelaryi gabinetowej.

V POŻYCZKA WOJENNA.

Wiedeń. (B. kor.) Według rozporządzenia ministra wojny nadają się obligacye piątej pożyczki wojennej do zabezpieczenia wojskowych kaucyj małżeńskich i odnoszą się do tego te same przepisy, jak wydane w swoim czasie dla czwartej pożyczki wojennej.

Tragiczny zgon Verhaerena.

Amsterdam. (B. Kor.) „Handelsblad" donosi z Paryża, że Emil Verhaeren, który przybył do Rouen aby wygłosić odczyt, w drodze powrotnej do Paryża przejechany został przez pociąg i zginął.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.